Arkusz I.

Nr 75. Dnia 5 Kwietnia Czwartek. Dnia 24 Marca (5 Kwietnia) 1877 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego" wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 k 20. miesięcznie k 40, za odnoszenie do domów dopłaca się k. 5.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. [illegible] (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80.)
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: S. Wincentego Ferarjusza W.
Jutro: ŚŚ Celestyna i Wilhelma.
Sobota: S. Epifanjusza Biskupa.
Niedziela: Ś. Dyonizego Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 5 m. 27	Długość dnia godzin 13 m. 12
Zachód „ „ 6 m. 39	Przybyło „ „ 5 m. 30

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego": PLAC TEATRALNY Nr 5 dom L. Zabłockiej.

Poniedziałek: *Zwiastowanie N. M.* P. i Kleofasa
Wtorek: S. Ezechiela Proroka.
Środa: S. Leona Papieża.
Czwartek: Ś. Juljusza Papieża M.

— W dniu dzisiejszym przypada doroczna uroczystość Ś-go Wincentego z Ferrary, Wyznawcy Chrystusowego, którą w dniu 15 b. m., t. j. od przyszłej niedzieli za tydzień, kościół Ś-go Józefa, Oblubieńca Najświętszej Marji Panny, na Krakowskiem Przedmieściu, obok skweru, obchodzić będzie odpustem zupełnym, przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu, z kazaniami i procesjami tak z rana jak i po południu.

W dniu dzisiejszym zaś o godzinie 11-tej z rana, odbyła się w tymże kościele solenna Wotywa przed ołtarzem uroczystującego Patrona, w obec licznie zebranych członków bractwa murarskiego, których uroczystujący dziś Ś-ty Wincenty jest patronem.

— Najjaśniejszy Pan, na najpoddańsze przełożenie rady kawalerskiej orderu św. Anny, Najmiłościwiej udzielić raczył, 3go lutego r. b. order św. Anny klasy 3 za wysługę dwunastu lat z rzędu na jednej posadzie nie niższej jak ósmej klasy: telegrafiście 1go rzędu na stacji telegraficznej warszawskiej, sekretarzowi kolegjalnemu Wenglerowi; niemającym rang: pomocnikowi naczelnika powiatu warszawskiego do czynności administracyjno-gospodarczych Dobrowolskiemu; starszemu pomocnikowi inżyniera miasta Warszawy, zarządzającemu wydziałem budowlanym przy magistracie miejskim Winnickiemu.
(Dz. W.).

— W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 78 i 81 wydanym, zamieszczono:

Doszło do mojej wiadomości, że w niektórych domach, a szczególniej zamieszkałych przez biedniejszą klasę ludności i starozakonnych, słudzy i mieszkańcy, wbrew obowiązującym rozporządzeniom, pozwalają sobie wylewać do śmietników z kubłów i nocników nieczystości, które wsiąkając w inne części organiczne znajdujące się w śmietnikach przyspieszają, szczególniej w porze gorącej, rozkład takowych i nie tylko, że wydzielają nieprzyjemne wyziewy, ale jeszcze napełniają w tych miejscach powietrze, nader szkodliwemi pod względem sanitarnym — miazmami. Niezależnie od tego, w wielu domach wywożenie śmieci ze śmietników, nie odbywa się w swoim czasie, gdyż do takowego przystępują dopiero po zupełnem przepełnieniu śmietników nieczystościami, których część tylko zwierzchu uprzątają, a nieczystości znajdujące się u spodu, częstokroć pozostają po kilka miesięcy na dnie śmietnika i wreszcie, że przy wywożeniu śmieci włościańskiemi i innemi wozami, dezinfekcja ustanowiona dopełnianą nie bywa. Z tego powodu powołując się na rozkaz mój z r. 1874 za Nr 57, polecam Komisarzom uczastkowym, zalecić za pośrednictwem starszych dozorców policyjnych, wszystkim sługom i lokatorom po domach, szczególniej z biedniejszej klasy ludności i starozakonnych, ażeby pod żadnym pozorem nie ważyli się wylewać ekskrementów do śmietników, lecz takowe koniecznie wynosili do kloak; dozór nad tem poruczyć miejscowym stróżom i rządcom domów, pod najsurowszą, za dopuszczenie tego rodzaju nieporządku, odpowiedzialnością; obok tego Policja ze swej strony obowiązaną jest dopilnować, ażeby we wszystkich domach, wywożenie śmieci uskuteczniane było w swoim czasie, zaraz po napełnieniu śmietników i koniecznie za każdym razem do samego dna, dopełniając przytem dezinfekcję. Naruszających niniejsze rozporządzenie: lokatorów, sługi, rządców i stróży domów, pociągać za każdym razem do odpowiedzialności sądowej.
(Gaz. Polic.).

Tymczasowa na jeden rok taksa wynagrodzenia dla tłomaczy przysięgłych przy sądach okręgowych okręgu sądowego warszawskiego.
(Zatwierdzona przez Ministra Sprawiedliwości).

Wynagrodzenie na stronicę zawierającą 25 wierszy.

I. Za przekłady, na żądanie władz sądowych i rządowych, wszelkiego rodzaju aktów, dokumentów i innych papierów:

1) Z języka polskiego na ruski, lub z ruskiego języka na polski kop. 20; 2) Z angielskiego, hebrajskiego, włoskiego, niemieckiego i francuzkiego na język ruski kop. 50; 3) Z języka ruskiego na języki wyszczególnione w artykule drugim kop. 70; 4) Z wszystkich innych języków, z wyjątkiem wyszczególnionych w artykułach 1-szym i 2-gim na język ruski rs. 1; 5) Z języka ruskiego na wszelkie inne języki, z wyjątkiem wyszczególnionych w artykułach 1-szym i 2-gim rs. 1 kop. 20; 6) Za sprawdzenie i poświadczenie przysyłanych przez władze sądowe i rządowe gotowych tłomaczeń wszelkiego rodzaju aktów, dokumentów i innych papierów, wynagrodzenie udziela się w stosunku połowy kwoty oznaczonej w art. 1—5, stosownie do języka, z którego i na który dokonany jest przekład; 7) Za napisanie i poświadczenie, na żądanie władz pomienionych, kopji tłomaczenia na język ruski i polski kop. 10; 8) Za też robotę co do aktów, dokumentów i innych papierów w językach wyszczególnionych w art. 2-gim, jak również co do kopij tłomaczeń na też języki kop. 20; 9) Za też robotę w językach wyszczególnionych w art. 5-tym kop. 40.

II. Za każdą z wyszczególnionych w art. 1—9 robotę tłomacza na życzenie osób prywatnych, co do wszelkiego rodzaju aktów i dokumentów, jak również papierów nie pozostających w styczności z aktami i dokumentami, lecz co do których same osoby prywatne złożą mu świadectwo od władzy sądowej lub rządowej, dozwalające im zaprodukować w tych władzach tłomaczenia lub kopje takich papierów, wynagrodzenie wyznacza się stosownie do właściwych artykułów taksy niniejszej, ze zwiększeniem takowego o 50%.

III. Za tłomaczenie wszelkich innych papierów i za ich kopje, na życzenie osób prywatnych, wynagrodzenie oznacza się za wzajemnem porozumieniem tłomacza z interesantami.

Uwaga. Wynagrodzenie za niecałą stronicę, uiszcza się w każdym razie tak samo jak za całą stronicę.
(D. W.)

SŁÓWKO W KWESTJI KOBIECEJ.

—Q— Słówko bardzo skromne i nie przedstawiające szczególnego zajęcia ani dla filozofa ani dla dramaturga, ani dla powieściopisarza, ani dla przysięgłych autorów artykułów wstępnych.

Nie idzie mi tu bynajmniej o to, czy w małżeństwie żona ma przywilej zdradzania, czy też prawo to i mężowi przysługuje.

Ani o to, czy pannom pozwolić lub zabronić wstępu do uniwersytetów.

Ani o to, czy umysł kobiety dzielniejszy jest, czy słabszy od męzkiego.

Ani o wyszukanie kobiecie szerszego do pracy pola, w razie kiedy my żenić się z nią nie raczymy.

Ani o reformę średniego lub niższego jej wykształcenia.

Wszystko to powiedziane było już tysiąc razy i zbadane głębiej, aniżelibym ja to był w stanie uczynić moiem piórem, niepowołanem do rozstrzygania żywotnych zagadnień społecznych.

Uderzyła mnie tylko w tem wszystkiem jedna drobna okoliczność — że zajmując się z godną uznania gorliwością losami niewieściemi na polu teorji, mieliśmy na myśli kobietę gotową, że zapytując się często „co z tym fantem robić", rzadko troszczyliśmy się o to „zkąd się wziął taki fant", że rozważyliśmy kwestję kobiecą u szczytu nie u podstaw, słowem, że kobieta jako dziecko, interesowała nas nie wiele.

I znów zastrzedz muszę, że nie mam na myśli żadnych reform społecznych, że nie zamyślam krytykować systematu wykształcenia dziewcząt, że chcę być w tym wypadku optymistą i zacieśniam kwestję w granicach filantropji — zapytując, jakie pomoce społeczność nasza daje od siebie uczącym się dziewczątkom, ażeby przyswoić sobie zdołały choćby tę naukę, którą im dostarczyć mogą istniejące średnie zakłady naukowe?

Trzeba przyznać, że pod tym względem chłopcy jak zawsze nierównie są szczęśliwsi.

Od chwili, kiedy ubogi chłopiec wdział na siebie mundurek i wstąpił w gimnazjalne progi, liczyć on może na ulgi różnorodne.

Jeżeli zawiedzie go stypendjum, pozostaje urzędowe uwolnienie od opłaty szkolnej, gdy i to okaże się niemożliwem, ofiarność publiczna utoruje mu drogę,

Z pod Gilotyny.

I.

Wszakże znacie Podhorce...

Na wyniosłym pagórku rozsiadł się tam zamek włoskim budowany stylem, o dużych oknach, szerokich wschodach, w dwie strony prowadzących z podwórza na platformę, o czerwonym nizkim dachu, na którym żelazny glob dźwiga Ruś Halicką, i wskazuje, gdzie leży siedziba hetmanów...

Od pagórka, od lipowej alei, wchodzisz po spuszczonym moście w głęboką bramę, a kilka kul zardzewiałych, kilka odwiecznych śmigownic wspomina ci o rycerskiej tych murów przeszłości. Znaczenie tej przeszłości pojmiesz jednak wtedy, gdy cię klucznik wyprowadzi ze staroświeckich komnat, na mury i blanki, a u stóp swoich zobaczysz wysoką terasę a za nią, jak daleko oko sięgnie, ogromną równinę, w którą mgły poranne zapadają jak w źwierciadło morza...

Nad stoma wsiami czuwało tam hetmańskie oko, o mil kilkanaście widziało łunę pożaru, znaczącego pochód tatarów, lub lśniącą broń nieprzyjacielskiego wojska. Podhorecki zamek mógł w potrzebie smolną beczką posyłać złowrogie wieści zamkowi w Olesku, a zamek w Olesku nawzajem mógł mu dawać odpowiedź.

Gdy wrócisz w zamkowe komnaty, przypatrzysz się tureckim namiotom, husarskim zbrojom i owej staroświeckiej sali, którą Gryglewski w pięknym oddał obrazie, uderzy cię w jednym pokoju duży portret młodej, pięknej kobiety, ozdobny noszący na sobie piętno znakomitego pędzla, z czasów poprzedzających francuzką rewolucję, kiedy wspomnienia takiego Watteau lub Bouchera były jeszcze za świeże, aby portret nie był połączony z pejzażem, kiedy styl Ludwika XV zdobił wszystko wesołym wieńcem kwiatów i bogactwem ornamentów.

Na tym więc portrecie zobaczysz wysoką, smukłą blondynę o dziwnym uroku, rzucającą polne kwiaty przed pomnik hetmana Karola Chodkiewicza, stojący w zaciszu dębowego gaju.

O kształtną pierś pięknej kobiety opiera się zielona tunika wielkim spięta szmaragdem, i w liczne fałdy spada na białą suknię szeleszczącą po leśnych mchach i paprociach. Purpurowy płaszcz lekko zawisł na ramionach, i opowiada obcemu, że to córa z hetmańskiego rodu.

Jest to Rozalja z Chodkiewiczów, księżna Lubomirska...

Gdy się napatrzysz temu portretowi, który przechował wiele zalet serca owej pięknej kobiety, zrobi cię podhorecki *cicerone* uważnym na mały ciemny obrazek, przedstawiający młodziutką dziewczynkę, w poważnych zakonnych szatach. Biała kryza i czarny habit dziwnie odbijają od pogodnego oka dziewczynki, która jeszcze cały świat widzi w najpiękniejszych barwach, a nie w czarnym kolorze zakonnego stroju.

Owa dziewczynka, to córka księżnej Rozalji, mała Olesia, a po bierżmowaniu Rozalja księżniczka Lubomirska, późniejsza hr. Rzewuska.

Pomimo, że jeszcze cały wiek nie upłynął od czasu, jak matka zginęła pod gilotyną w Paryżu, w czasach strasznego teroryzmu, a od śmierci córki zaledwie dziesiątek lat nas oddziela, przecież losy obudwóch spłotły się już w jednę poetyczną legendę, ubarwioną w fantastyczne opowiadania, a podhorecki nawet *cicerone*, i lud tamtejszy, zapamiętał już tylko zamgloną o nich prawdę i zatracił rzeczywistą wiadomość.

Fantazja ludowa jest dziwną despotką, i jeżeli jaki fakt podchwyci, to musi we własne przybrać go szaty, musi oryginalne nadać mu piętno, chociażby przedmiot już sam przez się był poetycznym, i nie potrzebował bynajmniej okrasy. Co więcej, jeżeli się nawet przekonamy o nieprawdziwości jakiegoś opowiadania, a prawdę widzimy przed sobą w całej pełni, to przecież lgniemy do tamtego opowiadania i niechętnie się z niem rozstajemy. Na tej skłonności ludzkiego umysłu wiele zyskała poezja, ale straty poniosły dzieje; jeżeli bowiem fakty, na któreśmy niemal patrzyli, w mgnieniu oka przeistaczają się i odmienne przybierają kształty, to cóż powiedzieć o faktach oddalonych od nas o setki lat, przeżdzielonych różnorodnemi zmianami wyobrażeń, i najrozmaitszemi prądami imaginacji?

Losy księżnej Rozalji Lubomirskiej były zanadto tragiczne, aby fantazja już nie powiem ludu, ale fantazja literacka, książkowa, nie miała ich pochwycić, i nie przystroić w sposób sobie właściwy. Tym ra-

składając fundusz na wpisowe, na ubranie, na książki etc. Jeżeli na chwilę wyczerpie się miłosierdzie indywidualne, — znajduje się sposób pobudzenia go powabem zabawy, przyjemności: — jeden koncert, jeden bal przynosi w jednym dniu sumy, które stanowią ważne dopełnienie wpływającego stale w ciągu roku grosza wdowiego.

Wyciągnięta ciągle dłoń serdecznej pomocy nie opuszcza chłopca po wyjściu ze szkół i z tą samą gotowością wprowadza do przybytku wyższej wiedzy — do uniwersytetu.

Zdarza się, że i student wszechnicy mimo większą możność postępowania o własnych siłach, znajdzie w razie potrzeby i ciepłe ubranie i poparcie we wszelkiej innej formie, oprócz pieniężnej pomocy z koncertów i balów, która mu ułatwia odbycie kilkoletnich studjów niwersyteckich.

Gdybym dalej jeszcze posunąć chciał wywody, przypomniałbym, że chłopiec w zboczeniach nawet swoich znajduje opiekę w społeczeństwie, które pomyślało o egzystencji małoletnich przestępców.

A dziewczynka?

Czy w zakładach prywatnych gdzie się przeważnie kształci, istnieją i mogą istnieć stypendja? Czy czytaliście kiedy w którémkolwiek piśmie odezwanie się do serc szlachetnych o sukienkę na mundurek dla ubogiej dziewczynki o zaopatrzenie jej w książki i potrzeby szkolne, a co najważniejsza — o zaspokojenie opłaty za naukę? Gdzie są koncerta, gdzie bale, z których dochód ułatwiałby dziewczętom nabycie choć tej skąpej wiedzy, jaka im u nas przy dzisiejszym stanie oświaty w udziele przypada? Czy dziewczynka, może w ostateczności tak jak chłopiec radzić sobie korrepetycjami, pracą choćby w najdrobniejszym zakresie, — a z drugiej strony czy mamy prawo żądać od przełożonych prywatnych zakładów, ażeby same na swoje barki brały ciężar tej ofiarności dla ubogich dziewcząt, który dla chłopców cała społeczność ponosi.

Nie chcę już śledzić kroków dziewczęcia wychodzącego z pensji i rozpoczynającego krzyżową drogą lekcyj po 20 kop. dopełnianych igłą lub spieszącej w objęcia wyemancypowanej... przez nas dzienni-karzy, pracy kobiecej, która jej daje o połowę mniejsze aniżeli mężczyźnie wynagrodzenie za czas ten sam za te same trudy.

Tu już rozpoczyna się sfera szeroko traktowanej kwestji kobiecej, której ja jeden tylko drobniutki punkcik wskazać chciałem, odzywając się nie do umysłów socjologicznych ale do uczuć społecznych, stawiając kwestję na gruncie nie reformatorskim, ale czysto filantropijnym.

I wydaje mi się, że wartoby coś w tym kierunku przedsięwziąć.

Projektu żadnego nie podaję, będąc przekonanym, że inicjatywa wyjdzie ztamtąd, zkąd wyjść powinna—od kobiet—że zatem będzie inicjatywą serca, która wprawdzie żadnej jeszcze kwestji społecznej nie rozwiązała, ale rospaczy wiele ukoiła, cierpień wiele złagodziła, nie dozwalając ażeby rosa łez strawiła oczy, zanim wejdzie słońce doskonałego ustroju społecznego.

Luźne sprawy.

— Od lat już wielu myśl przemysłowców naszych pracuje około odpowiedniego zużytkowania dwóch punktów miasta, które tak ze względu na swe położenie, jak i znaczną przestrzeń miejsca, do różnych celów przedsiębierczych łatwo się nadać mogą.

Punktami temi są: ogród zwany Foksalem, na Nowym-Świecie, i pałac Tarnowskich, przy Krakowskiem-Przedmieściu.

Oba te punkty mają już w kronice miejskiej swoją historję dotyczącą nietylko przeszłości lecz i przypuszczalnej przyszłości, ze względu czemby być mogły, gdyby choć jeden z odnoszących się do nich projektów doczekał się urzeczywistnienia.

Pomijając dawniejsze dzieje obu tych posesyj, przypomnijmy sobie jak często w ciągu lat ostatnich były one przedmiotem różnych planów i kombinacyj.

Nad wszystkiemi jednak projektami na rachunek Foksalu i pałacu Tarnowskich tworzonemi, dominował jeden: projektowano obrócić oba te punkty na miejsce publicznych zebrań i zabaw, a choć traktujący o nabycie jednej lub drugiej posesji różnili się w szczegółach, każdy z nich miał na widoku eksploatowanie tych miejscowości, tworząc tu pociągający ku sobie przybytek publicznych rozrywek.

Ukazanie się w Warszawie letnich teatrzyków podwoiło jeszcze szanse Foksalu i posesji zwanej pałacem Tarnowskich. Szczególnie Foksal stał się przedmiotem rozlicznych kombinacyj. Chciano całą przestrzeń prowadzącą od ulicy do ogrodu obrócić na wspaniały pasaż z magazynami i sklepami, w samym zaś ogrodzie urządzić letni teatrzyk, który otoczony rozłożystemi drzewami, świeżem powietrzem, obszerną przestrzenią, posiadałby wszelkie odpowiednie letniemu teatrowi warunki.

Kiedy wszakże, czy to w skutku wygórowanych żądań właścicieli, czy też braku odpowiedniego na tak kosztowne przedsiębierstwo funduszów, wszelkie projekty co do Foksalu upadły, zwrócono się z podobnymże planem do pałacu Tarnowskich.

Jak wiadomo i tu pertraktacje do niczego nie doprowadziły. Foksal został obrócony na zakład wód mineralnych, w pałacu Tarnowskich pomieścił się Bank Dyskontowy. Niemniej przeto z nadejściem każdej wiosny, w sferach spekulacyjnych odżywa pogrzebany na czas jakiś projekt, a do właścicieli obu posesyj zgłaszają się konkurenci z rozlicznemi propozycjami.

Zwrot taki powtarza się podobno i obecnie, a choć w tej chwili warunki nabycia którejkolwiek posiadłości są ciężkie, nie odstręcza to ryzykownych kapitalistów jeźli na serjo o tem przedsiębierstwie myślą.

Czy z tych nowych rokowań wykluje się coś stanowczego, nie wiemy, w każdym jednak razie łatwo można przewidzieć, że przy ciągłym wzroście miasta, dla obu powyższych posesyj gotuje się jeszcze świetna przyszłość.

* * *

— Z okoliczności przytrafiających się często wypadków zagorzenia, należy wspomnieć, że król Stanisław August podarował wszystkim tutejszym szpitalom przyrządy do ratowania utopionych, lub zaczadzonych, dla ratujących zaś medal złoty ustanowił.

Niezależnie od tego książe Adam Czartoryski wydał swym kosztem przełożoną z francuzkiego na język polski i niemiecki broszurę o sposobach ratowania utopionych i zaczadzonych, oraz wyznaczył trzy czerwone złote nagrody dla każdego, kto udowodnił przywrócenie do życia utopionego, lub zaczadzonego.

W każdym zaś razie, przy niepomyślnym nawet wypadku starań, książe przyrzekł zwracać koszta i nagradzać czynione, jakkolwiek bezowocne usiłowania.

* * *

—(*Art. nad.*) Szanowny Redaktorze! Drobne składy węgla w Alei Jerozolimskiej i przy ulicy Marszałkowskiej idąc od kolei wiedeńskiej ku rogatkom, wyrastają jak grzyby po deszczu; gdzie tylko jaki plac pusty, podwórko lub ogródek od ulicy, zaraz zajęte to bywa na skład węgla. Handlarze węgla mając na celu swoją korzyść, nie dbają jednak zupełnie o wygodę publiczną i czynią szkodę miastu, — ciężkie bowiem wozy z węglem rujnują chodniki asfaltowe i zwirowie (jak w Alei Jerozolimskiej). Przed każdą bramą takiego składu tworzą się doły i kałuże, błota nie do przebycia, jak to i w obecnym czasie ma miejsce, i dziwna rzecz, że zarząd miasta żadnej na to uwagi nie zwraca. A przecież w interesie funduszów miejskich i dogodności publicznej należałoby skłonić handlarzy węgla do urządzenia przed każdą bramą trwałego podjazdu z kamieni granitowych kostkowych na twardym podkładzie ułożonych, iżby się nie uginały i nie rujnowały. Upraszam zatem Szanowną Redakcję aby tę kwestję raczyła podnieść w swem piśmie ku ogólnemu pożytkowi.

Z uszanowaniem *K. S.*

Mieszkaniec ulicy Nowogrodzkiej i prenumerator *Kurjera*.

* * *

— W krótce rozpoczną się roboty budowlane. Otóż zracamy uwagę panów budowniczych i strycharzy, iż popiół z węgla kamiennego (a może nawet i popiół z węgla drzewnego, dodany w odpowiedniej proporcji w miejsce krzemionki), pomieszany z gliną, sprawia to, że cegła z tą domieszką staje się bardziej zeszkloną, jest przeto o wiele trwalszą a prócz tego lżejszą, czyli że otrzymuje dwa nader cenne przymioty.

Warto sprobować, a prawdopodobnie rezultaty istotnie powinny być dobre, gdyż popiół zawiera krzemionkę i sole potasowe, wchodzące, jak wiadomo, w skład szkła.

* * *

— Pojawiły się jednocześnie prawie w Berlinie i w Paryżu dwa wyczerpujące studja nad życiem i utworami poety Alfreda de Musset.

Autorem studjum niemieckiego jest Paweł Lindau, francuzkiego — brat poety Paweł de Musset.

Śmierć Jerzego Sanda pozwoliła obu biografom korzystać z takich szczegółów, o jakich dotychczas przez wzgląd na różne uboczne okoliczności wzmiankować nie było wolno.

Dotyczy to zwłaszcza epizodu podróży do Wenecji poetycznych kochanków i ostatecznego zerwania stosunków Alfreda de Musset z autorką „Lelji".

Sprawiedliwość wyznać każe, że studjum Lindaua pod literackim i krytycznym względem przewyższa studjum Pawła de Musset.

---

zem zaś owe ornamenty więcej ubrały młodość córki, aniżeli matki, i nie omieszkały nadać jej pewnej cudownej barwy.

Opowiadają więc — a tym, co głównie pozbierał te opowieści, był ksiądz kanonik Krzysztof Schmid w książeczce napisanej dla dzieci pod tytułem: „*Księżna Lubomirska, czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu*," że razu pewnego w r. 1793 siedziała księżna, otoczona gronem przyjaciół, w swym salonie, na przedmieściu Saint-Germain w Paryżu, i zajętą była przyrządzaniem herbaty. Rozmowa wszczęła się o upadku żyrondystów, i o zbliżaniu się terroryzmu szybkiemi krokami, a że sympatje towarzystwa przechylały się naturalnie na stronę żyrondy, przeto i nie jedno nieoględne słowo padło o stronnictwach Robespierra. W pokoju była służąca polka, nie wiele się zastanawiająca nad donioślością wypowiedzianych zdań, a na zapytanie kamerdynera księżnej, francuza, o czem w salonie rozmawiano? naiwnie opowiedziała mu treść poufnej pańskiej pogadanki.

Denuncjacja, podejrzenie, były dostateczne w tych strasznych czasach, aby powiększyć listę politycznych ofiar. Tak się też stało i tutaj: kamerdyner Lafleur zdradził treść owej rozmowy, księżnę uwięziono, i wraz z małą córeczką odprowadzono na *Conciergérie*. Ztamtąd mało kto na wolność wychodził; terroryzm potrzebował ofiar.

Nie dziw też, że księżna znalazła się wkrótce pod gilotyną, pozostawiając w więzieniu córeczkę, pod opieką swej towarzyszki markizy de Tressan. Wskutek wyroku konwentu miała księżna zginąć dnia 2 września 1793 roku; takie jest przynajmniej powszechne mniemanie.

Mała Olesia dopytywała o matkę, wiedła w zamknięciu, dopóki się nad nią nie ulitowała praczka w *Conciergérie*, pani Berlot.

Ta pani Berlot, to nasza znajoma, to owa poczciwa żona więziennego stróża, której nazwisko z nazwiskiem królowej przeszło do potomności, to owa zacna i litościwa kobieta, która wszelkiemi siłami, z narażeniem własnego życia starała się uprzyjemnić ostatnie chwile Marji Antoanety, rozłączonej już wówczas od wszystkiego, co było dla niej najdroższem, od dzieci, od przyjaciół, od sług, do których przywykła. Do jej rąk składała królowa urywkowe listy z pozdrowieniem dla córki, jej oddała dzieło więziennej pracy — kobiecą robótkę z nitek powyciąganych ze starego dywana.

Niestety, piękna księżna Lubomirska nie miała tak zacnej kobiety w więziennem otoczeniu i nie ona to wyratowała błąkające się wśród wilgotnych murów kilkoletnie dziecię, księżna była bowiem uwięzioną w *La petite Force*, a nie w *Conciergérie*...

Nie przerywajmy jednak opowiadania księdza Schmida. Otóż pani Berlot miała wziąć Olesię do siebie, wychowywać ją wraz z córeczką, uczyć ją prać i prasować, a zamiast książęcej mitry obdarzyć ją igłą i żelazkiem. Tak przeszło lat kilka, Olesia podrosła, znała ulice Paryża i za przybraną matką roznosiła wypraną bieliznę. Przeznaczeniem jej jednak nie było zginąć w zapomnieniu...

Wszak została Kasia, owa służąca księżnej, która ją niechcąco zgubiła, jej trzeba przecież było naznaczyć pewną rolę w wybawieniu Olesi i pozwolić choć w części zmazać winę lekkomyślności. Więc też po śmierci księżnej dawna służąca martwi się i rospacza, a nie widząc dzieciny na szafocie przypuszcza, że się Olesia gdzieś błąka w Paryżu—i postanawia ją wybawić. Nie w jej to mocy wszakże, ubogiej i prostej dziewczyny, rzucać się w świat nieznany i przedsiębrać kroki, do których nie miała śmiałości. Postanowiła też wrócić do Polski, uwiadomić hr. Rzewuskiego, ciotecznego brata księżnej o wszystkich nieszczęściach i błagać go, aby pojechał do Paryża śledzić Olesię. Do tego kroku skłaniał ją jeszcze i ten powód, że miała przy sobie znaczne kosztowności księżnej uratowane w chwili republikańskiej rewizji, i że je chciała oddać rodzinie swej pani.

Po różnych więc przygodach, przybywa Kasia do hr. Rzewuskiego, umierająca prawie z głodu i wycieńczenia. Hrabia wybiera się w krótce w drogę, przybywa we wrześniu do Paryża i rozwija wszelką możliwą czynność, aby natrafić na ślad dziecięcia. Burze rewolucji zatarły jednak tak dalece wszelkie wieści, ludzie tak szybko zmieniali się na pewnych stanowiskach, że dowiadywać się o drobny fakt, który się stał przed kilkoma laty, daremnem było zadaniem. Wprawdzie zgłaszały się do hrabi różne matki z dziećmi, chcąc im tym sposobem świetną przygotować przyszłość, hrabia jednak mógł poznać po rysach, że to nie krew jego rodu, że poszukiwania do żadnego nie doprowadzają rezultatu.

(D. c. n.)

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Możemy się dziś już podzielić z czytelnikami bardzo ważną wiadomością, — że spółka przemysłowców francuzkich zakłada w naszym Zachodnim Okręgu górniczym, prawdopodobnie w Dąbrowie, fabrykę szyn stalowych i lokomotyw na bardzo wielką skalę. Przedstawiciele tej spółki, do której wchodzi rozgłośna we Francji firma Fourneyron, — nie dawno badali na miejscu warunki eksploatacji surowego materjału i fabrykacji — i odjechali przychylnie usposobieni dla zamierzonego przedsięwzięcia. Wiadomość tę uważamy za ważną z dwóch względów: raz dla tego, — że kapitały bogatej Francji poczynają przyczyniać się do ożywienia naszego ubogiego przemysłu, — powtóre, że nadsekwańscy przemysłowcy mają zamiar prowadzić fabrykację przeważnie siłami miejscowemi. Przy bardzo znacznym kapitale nakładowym, fabryka ta odrazu zaprzątnie wielką ilość rąk potrzebujących pracy i stanie się dzielną dźwignią ruchu przemysłowego w kraju. Jeżeli zwrócimy uwagę, że we Francji kapitał jest niezmiernie tani, że $2\frac{1}{2}\%$ stanowi tam normalną stopę procentu, a nadto, że w Banku państwa gromadzą się bajeczne sumy leżące bezczynnie, — to i przestaniemy się dziwić przemysłowcom tamtejszym, szukającym tak daleko pola do działalności produkcyjnej. My posiadamy przyrodzone bogactwa, drzemiące w ziemi i pracowników poszukujących zajęcia, — ale brak nam właśnie żywotnego łącznika pomiędzy przyrodą i pracą, — wytwórczego kapitału. Francuzi na tem polu, mogą być dzielnymi naszymi sprzymierzeńcami.

= Odbyta przed paroma dniami licytacja na sprzedaż placów przy nowo otworzonej ulicy Brühlowskiej, nie przyniosła tak świetnych rezultatów, jakich spodziewano się dawniej, zapowiadając konkurencję nawet zagranicznych kapitalistów.

Zapewnie obecne położenie, chwilowo krępujące wszelkie zamysły przedsiębiercze, a obok ceny szacunkowej, ciężkie warunki wymagające od nabywców natychmiastowej wypłaty całkowitej sumy sprawiły, iż licytantów zgłosiło się nie wielu.

Do kupna placu Nr 1 (od ogrodu Saskiego) stanął jeden tylko licytant p. Temler, który postąpił 215 rs. więcej nad sumę szacunkową.

O dwa frontowe place Nr 5 i 6 (od ulicy Wierzbowej) ubiegało się kilku konkurentów, najwyższą jednak cenę bo o 19 585 rs. nad szacunek zaofiarował hr. Krasiński.

Pozostałe zatem place środkowe, t. j., Nr 2, 3 i 4 zupełnie na ten raz nie znalazły nabywców.

Tym sposobem całkowite zabudowania tej nowej a spodziewać się należy i bardzo pięknej ulicy, jeszcze się na jakiś czas odwlecze.

= Przez dzień wczorajszy i onegdajszy ulicami: Nowym-Światem i Krakowskiem-Przedmieściem przeprowadzano przez Warszawę znaczną liczbę jednostajnych czterokołowych wózków, przeznaczonych na użytek wojska. Wózki te odstawiane są na kolej terespolską zkąd na miejsce przeznaczenia wyekspedjowane być mają.

= Skargi na zły stan bruków w naszem mieście jak zwykle w porze wiosennej mnożą się z każdym dniem. Wspominaliśmy wczoraj o ulicy Chmielnej, dziś dochodzą nas zażalenia od mieszkańców ulicy Brackiej, którzy twierdzą, że stan bruku na tej ulicy może iść o lepsze z ulicą Chmielną. Dodać tu winniśmy, że bruk na ulicy Brackiej w roku zeszłym był z gruntu przerabiany.

= Rozpoczynający się kwartał bieżący jest najcięższym dla lokatorów, w ciągu bowiem tego czasu wszyscy zmieniający mieszkanie od Ś-go Jana zmuszeni są odbywać wędrówkę w celu poszukiwania lokalów odpowiadających ich życzeniom.

Że wędrówka ta nie przedstawia szczególnej przyjemności mówić nie potrzebujemy. Przebiedz kilkadziesiąt piętr tam i napowrót, zamienić tyleż djalogów ze stróżami, przejrzeć czyste i nieczyste kąty a wszystko najczęściej bez żadnego pożytku — sprawa to nie osobliwa, tembardziej gdy ją kilka a często i więcej razy powtórzyć potrzeba, każdemu bowiem wiadomo, że mieszkania w Warszawie tyle przedstawiają stron ujemnych, iż gdyby nie mus ukończenia raz z wynajmem możnaby większą część roku szukać i nie znaleźć tego, co się znaleźć pragnie.

W interesie wszakże owego wędrującego ludu należałoby się zwrócić do panów właścicieli domów z prośbą o następną z ich strony uprzejmość.

1) O zawieszanie kart w takiem miejscu, ażeby bez nadwerężania wzroku i wspinania się na palcach można je było odczytać.

2) Ażeby karty te były pisane wyraźnie i cena wynajmu lokalu była szczegółowo oznaczoną.

3) Nakoniec, ażeby stróże znajdowali się na swojem miejscu, gdyż przebywanie ich po za domem naraża szukających mieszkań na stratę czasu w wielu razach bardzo cennego.

Wszystkie te udogodnienia leżą również w interesie właścicieli, zaznaczyć jednak potrzeba, iż z zwyjątkiem większych porządnie utrzymywanych domów ogólnie nie są one zachowywane.

= Zamierzony koncert Bethowenowski, z tytułu minionej rocznicy urodzin tego mistrza, nie przyjdzie do skutku.

= Wyszła świeżo z druku nowella oryginalnie napisana p. t. „Czarna róża.“ Jestto opowiadanie z życia małomiasteczkowego.

= Z dniem dzisiejszym widowiska z powodu świąt wielkanocnych starego stylu do poniedziałku zawieszone zostają.

= Jutro odbędzie się w Towarzystwie Muzycznem zwykłe zebranie piątkowe.

= Przy budowie nowej cerkwi prawosławnej w m. Mławie, same roboty podług kosztorysu, z materjałem i robotnikiem kosztować mają rs. 22014 kop. 95.

= Dziś ostatni dzień świąt u starozakonnych.

= W sferach teatralnych rozchodzi się wieść o wykonanie przez miejscową operę „Aidy“ Verdi'ego. Podług wieści tych, partja „Aidy“ przeznaczoną został p. Dowiakowskiej, a Amneris — jednej z młodych debiutantek, które niezadługo na scenie się ukażą.

= Dwanaście wiorst szosy Pułtusko-Ciechanowskiej, wraz z częścią jej, pod Pułtuskiem położoną, a zabrukowaną na przestrzeni 155 sażeni, gruntownej podlegnie naprawie, na co wyznaczono rs. 4390 kop. 21. Oprócz tego koszt reparacji trzech na niej znajdujących się mostków, wyniesie rs. 1200 kop. 61.

= Redakcja dziennika *Wsiemirnaja Illustracja* nabyła podobno prawo przekładu „Marka Foscariniego“ dramatu p. K. Zalewskiego, oraz klisze drzeworytów do tego dramatu, według rysunku Tegazza.

= Obliczenie kwesty wielko-tygodniowej po kościołach, odbędzie się w kasie Banku Polskiego w piątek i sobotę, to jest 6-go i 7-go b. m. po godzinie 5-tej wieczorem, w następującym porządku: w piątek obliczenie kwesty z jedenastu kościołów: katedralnego Ś-go Jana, Matki Boskiej Łaskawej, Ś-tej Anny, Ś-go Józefa Oblubieńca N. M. P., Opieki Ś-go Józefa, Ś-go Krzyża, Ś-go Aleksandra, Ś-tej Trójcy, Ś-tej Barbary, Wszystkich Świętych i Ś-go Karola Boromeusza; — w sobotę zaś z pozostałych dwunastu kościołów. Panowie delegowani, którzy otrzymali pieniądze od dam kwestujących w powyżej wymienionych kościołach, proszeni są o punktualne zebranie się w Banku Polskim, wraz z pieniędzmi, dla przeliczenia ich z głównym kasjerem tegoż Banku.

= Wypłata dywidendy akcjonarjuszom Banku Handlowego Łódzkiego za rok 1876 rozpoczęła się już dnia 3 kwietnia 1876 w Warszawie, Łodzi i Petersburgu.

= Podług urzędowych wiadomości, w zaprzeszłym tygodniu do 25 marca r. b. wywieziono przez Wierzbołowską komorę za granicę zboża około 699000 pudów, a lnu 168000. Jest w tem znaczna nad zwykłe cyfry przewyżka.

= *(Art. nad.)* Szanowny Panie Redaktorze! Wyczytawszy we wczorajszym *Kurjerze* swoje nazwisko wśród prelegentów, którzy mają mieć odczyty na korzyść Domu Schronienia starców i sierot gminy ewangelicko-augsburskiej, upraszam szanownego pana uprzejmie o sprostowanie tej wiadomości.

O urządzeniu powyższych odczytów nie posiadam żadnych bliższych wiadomości i nie przyjmowałem w niem żadnego udziału, ani też dotąd przez nikogo do udziału zaproszonym nie zostałem. Nadto pomimo najszczerszej chęci niesienia pomocy instytucjom gminy ewangelickiej, oświadczyć muszę, że z powodu licznych zajęć obowiązkowych, po wykładzie na korzyść Towarzystwa osad rolnych, drugiego publicznego odczytu obecnie mieć nie mogę.

Wyrazy prawdziwego szacunku i poważania załączam.—*Henryk Struve.*

= Szpital prazki zyskał obecnie znaczne fundusze z zeszłotygodniowego widowiska, a to dzięki zabiegliwości opiekuna Rz. R. St. Kronenberga. Z kwest prawdopodobnie wpłynie też pewna kwota. — Zarząd szpitala pomyśli przeto zapewne o innem schronieniu dla zmarłych, bardziej odpowiedniem przeznaczeniu, oraz o dezinfenkcji t. j. o miejscu stosownie ogrzanem do oczyszczania ubrań przychodzących chorych. Innowacja ta jest konieczną.

= Wczoraj wieczorem o godzinie 10 wybuchł pożar w domu przy ulicy Nizkiej pod Nr. 16c, policyjnym, a 2273g hypotecznym.

Dom ten, drewniany, parterowy z facjatami, należący do p. Jojny Arageza, znajduje się tuż pod okopami i sąsiaduje z zabudowaniami przedsiębiercy Dittwalda.

Jak nam opowiadano, ogień wybuchł tuż przy bramie, z prawego węgła domu i zaczął się wydobywać na wysokości kilku łokci od ziemi z lokalu niezamieszkanego, na parterze.

Nad tem mieszkaniem mieści się niezajęta od kilku miesięcy facjata; w okolicach jej i owego parterowego lokalu kilka już razy wybuchał pożar: raz, jak nas objaśniano, przed miesiącem, drugi jeszcze dawniej, w skutek jednak energicznego ratunku mieszkańców do groźniejszych wyników nie przyszło.

Wczoraj wieczorem, gdy na hałas zrządzony na ulicy kilka osób z mieszkających wybiegło w stronę okopów — nagle ukazał się ogień i objął całą prawie facjatę.

Ostatecznie, po przybyciu wszystkich części straży ogniowej, z których cztery jedynie pracowały przy ratunku, pożar ugaszono, choć sam dom został częściowo spalony, częściowo zaś rozebrany.

Tak naprzykład, facjata cała nie istnieje już obecnie.

Dostęp do miejsca wypadku dość był trudny, w skutek grzęzkiego błota, pośród ulicy — lecz natomiast wody nie brakło, gdyż kilka nie wielkich sadzawek w posesji pogorzałej i obocznych dostarczało jej obficie.

Ażeby obronić sąsiedni dom, pod Nr. 16c pol. i 2273f hypotecznym, własność p. Hermana Muchy, straż ogniowa zmuszona była rozebrać płot odgraniczający posesje, ścianę szczytową i zdjąć kawał dachu.

Mieszkańcy palącego się domu zdążyli uciec z życiem, choć część ubogiego mienia niektórych stała się pastwą płomieni.

W pół godziny ogień opanowano. Zabudowanie było zabezpieczone. Strat w budynku ściśle nie oznaczono.

Zaledwo powróciły do domów straże ogniowe — już znów zbudził je nowy alarm.

O wpół do trzeciej po północy w posesji p. Leszczyńskiego w drewnianym domku parterowym przy ulicy Chmielnej Nr 76 pol. wybuchł pożar.

Właściwie pracował przy nim tylko oddział straży czwarty, inne zaś (1-szy, 2-gi i 3-ci) powróciły do domów.

Domek w części uległ spaleniu, w części zaś został rozebrany.

= W dniu 5 Kwietnia 1573 nastąpiło otwarcie przejazdu do stałego mostu pod Warszawą, naprzeciw ulicy Mostowej.

W dniu 6 Kwietnia 1683 roku założony został kościół Karmelitów na Lesznie. — W tymże dniu roku 1846 Aleksander Kokular malarz historyczny, zakończył życie w Warszawie.

= Od dnia 29 lutego r. b. opłata za depesze przeznaczone do Ameryki została znów znacznie zmniejszoną. Do New-Yorku z Warszawy słowo kosztowało rs. 1 kop. 15, a obecnie kosztuje 53 kop.; do Newfoundland, St.-Pierre i do Kanady za słowo liczono po 84 kop., a obecnie 53; do Illinois, Indiana, Kentucky, Michigan, Ohio, Virginie, Millwauke w państwie Wisconsin, Cincinati i Cleveland w stanie Ohio, Chicago, St.-Louis w stanie Missuri po 66 kop.; do innych wszystkich miejscowości zmniejszono opłatę o $22\frac{1}{2}$ franka od Londynu lub Brest, i tak gdy wprzód do stacji Matamoras w Mexyku brano za słowo 5 fr., obecnie należy się opłacić tylko $2\frac{1}{2}$.

= Nazwa placu *Grzybowskiego* ma następujące pochodzenie: W roku 1650, Jan *Grzybowski*, starosta warszawski, na gruntach tej okolicy założył miasteczko, które od swego nazwiska nazwał Grzybowem. Miasteczko to z osobnemi prawami istniało jako osobna jurydyka do roku 1894, poczem wcielone do miasta, nazwę swoją w ulicy i placu dotąd przechowało.

= Dyecezja sandomierska, podług katalogu na rok 1877, liczy dekantów 7: Sandomierski, Iłżecki, Kozieniecki, Opoczyński, Radomski i Konecki; kościołów i kaplic publicznych 253, księży świeckich

i zakonnych 308; a ludności 529255 dusz. Klasztory etatowe są: Dominikanie w Klimontowie, Reformaci w Wysokiem Kole, Bernardyni w Wielkiej Woli, Benedyktyni w Sandomierzu, Bernardynki na Łysej Górze, Szarytki w Sandomierzu i Kobylanach.

= Pewien czytający w dziennikach warszawskich projekty czasowych gubernialnych wystaw dzieł sztuki, przypomina, że w Wilnie istnieje wystawa stała, która dzieła nadsyłane przez artystów z radością przyjmuje i w sprzedaży ich chętnie pośredniczy. Ożywienie jej od samych artystów nadewszystko zależy.

= Wegietacja roślin pomimo chłodów i mroźnego wiatru postępuje wciąż naprzód. Większa część krzewów okryła się pączkami, trawnikom codzień przybywa zieloności, a wiosenne kwiaty cebulowe kiełkują już liściem.

= Doktorowie Strassburger i Przystański, dopełnili wczoraj sekcji zwłok samobójcy G. C., pracownika zakładu fotograficznego.

Sekcja wykryła pewne zboczenia w budowie mózgu. — C. cierpiał podobno na melancholję.

Ciało C., do wczorajszego wieczoru pozostawało na miejscu czynu.

= Dziś rano rozeszła się po Warszawie pogłoska o wypadku przewrócenia się całego pociągu osobowego na drodze żelaznej petersburskiej,, przyczem liczbę ofiar wypadku podawano na kilka dziesiątków.

Opowiadano nadto, że wypadek miał mieć miejsce dziś w nocy około Czyżewa.

Według zasiągniętych z najlepszych źródeł wiadomości okazuje się, że cała owa pogłoska jest nieprawdziwą, powodem zaś do niej mógł być wypadek, jaki w dniu onegdajszym zdarzył się na tej linji kolei pomiędzy stacjami Wilno i Święciany.

Wypadek ten jednak nie miał tak przerażających rozmiarów i ograniczył się na wykolejeniu parowozu przyczem tylko pomocnik maszynisty wyskoczywszy z lokomotywy poniósł uszkodzenia na ciele—wszyscy zaś pasażerowie wyszli z wypadku bez żadnej szkody.

= Przed kilkoma dniami widzieliśmy przy ulicy Żelaznej w okolicy Chmielnej, o godzinie dziewiątej rano, następujący wypadek...

Przez środek ulicy jechał wóz włościański z nawozem, na którym leżała sukmana właściciela wozu idącego obok.

Nagle, podczas gdy chłopek zagapił się, na ową sukmanę rzuca się jakiś człowiek przechodzący ulicą, chwyta ją i znika w sieni sąsiedniego domu...

W tej samej jednak chwili, za śmiałym rzezimieszkiem rzuca się w pogoń jakiś młody rzemieślnik, powracający prawdopodobnie z fabryki na posiłek poranny...

Pogoń była próżna: złodzieja nie schwytano, odnaleziono tylko sukmanę, w sieni domu...

Gdyśmy później weszli w rozmowę z dzielnym młodzieńcem, opowiadał nam, że w tamtych okolicach obrała sobie siedlisko cała korporacja złodziei, czychająca przeważnie na furmanów przewożących węgiel i drzewo z licznych tamtejszych składów, odbywająca swe operacje bezkarnie i wchodząca nawet z rzezimieszkami w rozliczne *pacta*.

Nie wiemy jednak, ile jest w tem prawdy...

— Pan M. K. na ręce hrabiny Ledóchowskiej, kwestującej w kościele Ś-go Antoniego, złożył rs. 3 dla dołączenia do kwesty wielko-tygodniowej.

≅ Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem, w kościele S-go Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru, pobłogosławiony został związek małżeński zawarty między p. Izydorem **Staudyngerem** inżynierem dróg żelaznych rossyjskich a panną Marją **Gautier**, córką Jana b. kasjera Banku Polskiego, emeryta i członka instytucyj dobroczynnych i nieżyjącej małżonki jego Amelji Wirginji z Dahlenow de Durais. Błogosławieństwa dopełnił JX. Antoni Gniazdowski, wikarjusz katedry tutejszej, kolega szkolny pana młodego, w asystencji JX. Dudrewicza, proboszcza kościoła Sgo Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu oraz JX. Anastazego Okręglickiego, proboszcza ze wsi Popowa. Do ołtarza prowadziły siostry pannę młodą Eugenja Gautier, Dr Modrzejowski i p. Borowski; od ołtarza ojciec p. Jan Gautier i wuj pana młodego Prezes Turkuł, oraz babka p. Tekla Gautier i matka Nepomucena Staudynger.

— W czasie kwesty wielkanocnej w r. b. w kościele Szpitala Dzieciątka Jezus, zebrano na korzyść tejże instytucji monetą złotą: dukatów austyjackich sztuk 6, dziesięciomarkowa niemiecka sztuka 1, srebrny dubeltowy talar bawarski 1, biletami kredytowemi rs. 353 i monetą zdawkową rs. 13 k. 72. ak świetny rezultat kwesty Kurator Szpitala Dzieciątka Jezus zawdzięczając gorącemu udziałowi w zarządzeniu kwestą W. Stefanji Leo, jak również zaproszonym przez nią WW. Zielińskiej i Kierszn owskiej, uważa za miły obowiązek wynurzyć za to szczególne poświęcenie rzeczonym paniom podziękowanie.

— Paryzki korespondent *Times'a* pisze, że przed paroma miesiącami, pewien bankier amsterdamski przybywszy do Petersburga proponował Rządowi ruskiemu pożyczkę 200000000 rsr. na 8%, z tym warunkiem, aby zniesione zostało uzbrojenie wojenne, i żeby rząd rossyjski nie zaciągał żadnej innej pożyczki w ciągu lat pięciu.

— *Nowosti*, podają zajmujące dosyć szczegóły o kollekcji brylantów i innych kosztowności Adeliny Patti, która w czasie pobytu swego w Petersburgu, prosiła tamecznych jubilerów o szczegółową tych klejnotów ocenę. Pokazało się, że rzeczone kosztowności wedle najskromniejszej taksy warte są około *pięciu miljonów franków*. Rzadko gdzie napotyka się tak piękną i kompletną kollekcję brylantów, szmaragdów i rubinów. Wszystkie kosztowności porządnie rozsortowane, każdy oddzielny garnitur jakiejkolwiek kosztowności zachowany jest w niewielkiej żelaznej skrzyneczce o sztucznym zamku. Skrzyneczki te ogniotrwałe (umyślnie robione w Anglji) oddzielnie numerowane, połączone są z sobą żelaznemi obrączkami, i razem znów mieszczą się w ogólnej metalowej skrzynce zupełnie oryginalnej konstrukcji z wielce skomplikowanym zamkiem. Główny nadzór nad temi skarbami powierzony p. Franke intendentowi Patti, posiadającemu nieograniczone jej zaufanie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Józefowi Grab.* — Pismo pańskie przesłaliśmy interesowanej redakcji do wiadomości.

— *Hor...* — Próbka bardzo słaba.

— *Autorowi „Przyszłości“.* — Nie do użytku.

— *Panu R. B.* — Nie możemy być rzecznikiem pańskiej sprawy o „babę.“

— *Pani Brosławie Lesz...* — O konkursie tym nic nam nie wiadomo.

— *Honorjuszowi.* — Nie możemy!

— *Panu X. X.* — Redakcja nie ma odpowiedniego czasu na odgadywanie łamigłówek. Prosimy przeto o nadesłanie jej znaczenia.

— *Panu L. S.* — Mówi się „proszę o chleb o papieros“ — jeżli idzie o wyrażenie części, mówi się: „proszę o kawałek chleba.“

— *Panu X. O.* — Pytania pańskie bierzemy zupełnie na serjo i odpowiadamy mu niniejszem że: zegarki wynalezione zostały przez norymberczyka Piotra Helle — proch przez Bertholda Schwartza — stosowalność pary przez Papina. Dla uzupełnienia zakresu wiadomości pańskich, dodajemy że druk wynalazł Guttenberg.

— *Pani Malwinie..* — Rękopism nadesłany. B. P.

— *Panu W.* — Z niezależnych od nas powodów, nie mogliśmy wiadomej panu sprawy inaczej załatwić.

Kronika Zagraniczna.

× Cesarz brazylijski w podróżach swoich lubi zachowywać ściśle *incognito*, i w ogóle unika tytułów. Niedawno ofiarował on na grób Danta, wieniec sztucznych kwiatów ze skromnym napisem: „D. P. d'A.,“ co znaczy Don Pedro d'Alcantara. W końcu umieszczona tylko została data, 9 marca r. b.

× W czasopiśmie naukowem „Philologus“ wydawanem w Getyndze, znajdujemy rozprawę dra Kazimierza Morawskiego, z Poznańskiego, p. t. „Beiträge zur Charakteristick der Sprache des Vellenis.“ Rozprawa ta odznacza się gruntowną znajomością traktowanego w niej przedmiotu.

× Gazeta włoska *Fanfulla* ogłasza, iż ministerstwo włoskie wyznaczyło nagrody od 100 do 25000 lir. za głowy rozmaitych rozbójników grasujących w Sycylji. Ostatnia nagroda 25000 lir. wyznaczoną została za głowę przywódcy imieniem *Leoni di Filippo*, który sieje zniszczenie po wyspie od 1872 roku.

× Pan Juljusz Mien z Krakowa znany tłómacz na język francuzki kilku mniejszych poematów Słowackiego, sporządził obecnie tłómaczenia „Lilli Wenedy“. Przekład ten ma być umiejętnie i starannie dokonany.

× Oczyszczanie i skrapianie ulic w Berlinie kosz owało w roku 1875 niemniej jak 2014000 marek.

— *Sprawozdanie tygodniowe domu handlowego* **M. Baranowski** et **Comp.** *w Gdańsku.* Sobota, dnia 31 Marca 1877 r.—W bieżącym tygodniu mieliśmy piękne i ciepłe powietrze, wczoraj tylko cokolwiek dżdżyste. Wisła wreszcie dla żeglugi otwarta i spodziewać się można, że niebawem dowozy zboża z Polski nadejdą.

W Anglji powietrze w tym tygodniu mniej było mokre, tymczasem temperatura mroźniejsza. Z robotami polnemi można było dalej postąpić. Dowozy pszenicy do Anglji były zawsze szczupłe tak własnej jak obcej, dla tego targi były stałe, lecz skromne tylko robiono zakupy. Tymczasowo dowozy obecne pszenicy na konsumcję wystarczą, a na składzie złożona cokolwiek naruszona. Na ładunki w portach nie było wielkiego interesu, ponieważ ich było za mało. spodziewają się jednakże wkrótce większych dowozów, których termin dostawy upłynął. Płacono za ładunki na łądzie stałe ceny, Nie bez wpływu na handel zbożowy w Anglji pozostaje obecna sytuacja polityczna na wschodzie, targi dla nieprzewidzianych wypadków chwiejne i bez zwykłego interesu. Sprzedaży pszenicy z Baltyku na targach angielskich uskutecznić nie było można, dla wysokich cen sprzedających.

Londyn w poniedziałek spokojny, w środę stały.

Usposobienie naszego targu na pszenicę, było w ciągu całego tygodnia stałe i żądano też w skutek bardzo małych dowozów przy dobrej chęci do kupna wyższych cen, które też, mianowicie za gatunki piękne łatwo zdołano osiągnąć, tak, że w ciągu tygodnia ceny o 3 M. na tonnie się podniosły. Ceny żyta zdołały się utrzymać. Jęczmień w dobrym popycie. Wyka i groch bez pokupu, również i koniczyna.

GATUNEK ZBOŻA	Tonna z 2000 funt. celnych 2442 f. pud. — Marek		Waga hollenderska — Funtów		Korzec Warszaw. Waga pudowa — Ruble i kopiejki.	
	od	do	od	do	od	do
Pszenica:					korzec 242	polski funtów
Ruska	180	204	117	121/2	7.15	8.09
Pstra	—	219	126/7	127	—	8.68
Jara	—	222	—	135	—	8.79
Jasno pstra	227	228	130/1	132	8.99	9.03
Żyto:					korzec 232	polski funtów
Krajowe	162	168	122	128	6.19	6.36
Ruskie	146½	147½	117	117/8	5.57	5.61
Jęczmień:					korzec 202	polski funtów
Dwurzędowy	165	173	112	116	5.46	5.73
Wyka	110	125	—	—	4.72	5.48
Koniczyna:					korzec 262	polski funtów
Czerwona	100	144	—	—	41.87	58.65
Biała	100	130	—	—	41.87	53.33

Banknoty rossyjskie 249.50

Nekrologja.

† Jutro to jest w piątek 6 kwietnia, jako w rocznicę śmierci ś. p. Eleonory **Prawdzińskiej**, odbędzie się Wotywa za jej duszę o godzinie **9-tej** rano, w kościele Ś-go Aleksandra, na którą pozostała siostra Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —5113—

† Dnia 6 kwietnia, w piątek, o godzinie **11tej** rano, jako w dziesiątą rocznicę śmierci ś. p. Kazimierza **Wyczałkowskiego**, odprawioną będzie Msza żałobna, w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny przy ulicy Leszno, na którą pozostała żona, zaprasza Krewnych i Przyjaciół zmarłego. —5147—

† Z powodu przypadających imienin ś. p. Wilhelminy z Bojnów **Toporskiej**, zmarłej d. 21 stycznia r. b. odprawiona będzie Wotywa za jej duszę w kościele Ś-go Aleksandra o godzinie **10tej** rano, dnia 7 kwietnia, na które pozostały syn, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

† W dniu 7 kwietnia r. b. to jest w sobotę, jako w bolesną rocznicę imienin ś. p. Marji z Rasińskich **Drążewskiej**, odprawiać się będzie żałobne Nabożeństwo w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny przy ulicy Leszno, o godzinie **10ej** z rana, na które w ciężkim smutku pozostały mąż i córka, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —5033—

† Ś. p. Jan **Zieliński**, w wieku lat 59, zmarł dnia 4-go kwietnia 1877 roku. Stroskane córki wraz z synem, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na żałobne Nabożeństwo odbyć się mające w dniu 6 maja r. b. o godzinie **10ej** z rana w kościele Ś-go Marcina, oraz na wyprowadzenie zwłok w dniu tymże o godzinie **5-tej** po południu z tegoż kościoła na cmentarz Powązkowski. —5149—

† Dnia 28 marca r. b. zakończyła życie w Druskienikach Aloiza z Pileckich **Kiersnowska**, małżonka Nikodema Kiesznowskiego b. prezesa Izby cywilnej grodzieńskiej w 78 roku życia. Nabożeństwo za jej duszę odbędzie się w sobotę, dnia 7 kwietnia za jej duszę, o godzinie **11-ej** rano, w kościele Ś-go Krzyża, na które syn z synową zaprasza rodzinę, Przyjaciół i Znajomych. —5161—

† Ś. p. Gabrjel **Chybczyński**, syn obywatela m. Warszawy, zmarł po krótkich cierpieniach dnia 3 kwietnia r. b. o godzinie 10tej rano, w wieku lat 20. W ciężkim smutku pogrążeni rodzice, brat i siostry zapraszają Krewnych, Przy-

jaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy "Tamka Nr 8 w dniu 6go b. m. to jest w piątek o godzinie **5ej** po południu. —5163—

† W dniu 17 b. m. i r. zakończył życie po bardzo krótkiej chorobie ś. p. Piotr **Tymiński**, b. pisarz byłego magazynu solnego w Kumieniu, guberni Lubelskiej, ostatnio emeryt, przeżywszy lat 63. Przez ciąg swego życia zjednał sobie opinję uczciwego i zacnego człowieka i z tej strony znany był całej okolicy, spełnił zadanie swoje jako człowiek, przeznaczeniu swemu godnie odpowiedział i na cześć i pamięć o sobie zasłużył. Pozostawił w ciężkim smutku żonę dzieci i wnuki. —5141—

† Pozostała rodzina po ś. p. Aleksandrze **Biernackim**, aptekarzu, składa najszczersze podziękowanie Szanownym jego kolegom, którzy raczyli oddać ostatnią posługę zwłokom nieboszczyka, a w szczególności p. Karolowi Peel, który tak podczas ciężkiej choroby jak również przy ostatniej posłudze okazał szczerą i serdeczną koleżeńską życzliwość. —5085

— Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie wszystkim Szanownym osobom, które raczyły pomimo złej pogody d. 1go kwietnia r. b. tak tłumnie odprowadzić zwłoki męża i ojca naszego b. p. Heimana **Liebrecht**, na miejsce wiecznego spoczynku. — Rozalja Liebrecht i rodzina. —5155—

Wiadomości Polityczne.

Porta otrzymała w poniedziałek wieczorem treść protokułu,—dzisiaj zwołaną została Rada ministrów tureckich w celu zastanowienia się nad tym międzynarodowym aktem, poczem takowy parlamentowi przedstawionym zostanie.

Jak było do przewidzenia, prasa zagraniczna przyjęła powiększej części sam fakt podpisania protokułu z niedowierzaniem w wielką jego skuteczność. Dzienniki rossyjskie uważają protokuł za tryumf dyplomacji rossyjskiej, angielskie — angielskiej, a paryzka „France" utrzymuje głośno i wyraźnie, że z podpisaniem protokułu w sobotę o godzinie 5-tej po południu, traktat paryzki faktycznie usuniętym został i zastąpionym innym aktem, który pomimo całej swojej zmodyfikowanej formy stwierdził prawo wmieszania się Europy w wewnętrzne stosunki Turcji.

Jak kto uważać zechce; — jeżeli protokuł ma być tylko zaopinjowaniem życzeń Europy w sposób delikatny i nienatarczywy, pozbawiony wyraźnych środków egzekutywnych, nieograniczający ani czasem, ani warunkami działań Porty w sprawie reform, pozostawiający demobilizację wolnej woli i wzajemnemu porozumieniu się interesowanych obu mocarstw, to nie narusza on powagi traktatów paryzkich, będąc tylko echem konferencji stambulskich.

Gołos wprawdzie inaczej zapatruje się na konsekwencje, wypływające z podpisania protokułu; uważa on bowiem, że protokuł zobowiązuje Portę do wykonania programu konferencyjnego, a uprawnia niejako Rossję do użycia środków przymusowych w razie gdyby Porta wzdragała się jeszcze uczynić zadosyć warunkom, na których przyrzekła cofnąć swoje wojska od granicy tureckiej.

„Journal de St.-Peters." nie ukrywa swej wątpliwości względem odpornego stanowiska parlamentu tureckiego w sprawie protokułu. Parlament na samym początku swego istnienia dał aprobatę dotychczasowej polityce Porty, odrzucającej systematycznie uchwałę konferencji; dla czegóżby teraz sam miał postąpić w sprzeczności z swojem zdaniem i przyjąć protokuł, który jest tylko sformułowaniem tej uchwały. Szczegół, jakoby Anglja i Włochy przy podpisaniu protokułu zrobiły pewne zastrzeżenia, wpłynie również znacząco na opinję Porty — i zbudzić może w niej niejakie podejrzenia co do powagi i trwałości aktu jej przedstawionego.

W petersburskich kołach politycznych wiele wagi przykładają jeszcze do missji Reouf-paszy, więcej nawet, niżeli do protokułu londyńskiego, bo tym razem Rossja bezpośrednio porozumiewać się będzie z Turcją.

Missja ta drażliwa i trudna dla posła tureckiego, nic dziwnego że się jej tak łatwo podjąć nie chce.

W sprawie rozbrojenia piszą z Londynu do „Jour. des Debats", według dobrych informacji, iż przy podpisaniu protokułu hr. Szuwałow w imieniu swego Rządu oświadczył, że gabinet Cesarski gotów jest armię rozbroić w nadziei rychłego zawarcia pokoju turecko-czarnogórskiego i zarządzenia przez Portę środków przeciw ponowieniu się okrucieństw, przerażających Europę.

W razie dalszego powtarzania się barbarzyństw bulgarskich, demobilizacja byłaby niemożebną.

Nadto oświadczyła Rossja swą gotowość traktowania z Portą bezpośrednio, w którym to celu oczekiwać mają w Petersburgu tureckiego pełnomocnika. W samym protokule nie ma wzmianki o rozbrojeniu. Nakoniec protokuł zostanie Porcie do wiadomości, nie zaś do zatwierdzenia podany.

Według *Agen. Russe* obietnica demobilizacji ze strony Rossji miała być udzieloną w osobnej nocie do hr. Szuwałowa, której odpis lordowi Derby wręczonym został.

O wszystkich rokowaniach dyplomatycznych w Londynie, został poseł turecki Musurus-pasza uwiadomiony, a nawet donoszą, iż często rady jego zasiągano.

Nie pozostaje teraz nic innego, jak czekać uchwały parlamentu co do odpowiedzi na przedstawiony sobie protokuł i na rozpoczęcie układów Rossji z Turcją, jeżeli takowym coś na przeszkodzie nie stanie.

W świecie dyplomatycznym wielkiej sensacji narobiła wiadomość o podaniu się Bismarka do dymisji. Dzienniki berlińskie podają za powód ostatnie niesnaski ks. kanclerza w parlamencie, z Laskerem i Stoschem. Dymisji cesarz Wilhelm nie przyjął, ale zniecbęcony książe, uprosił sobie całoroczny urlop, który w tych dniach ma się rozpocząć.

Ustąpienie Bismarka w chwili tak ważnej dla Europy, to fakt niezwykłej wagi, a dla Niemiec tem większego znaczenia.

Jakkolwiek nie wydano jeszcze w tym względzie urzędowych rozporządzeń, telegrafują z Berlina, iż urlop Bismarcka będzie pozorem do zupełnego wycofania się z Rządu. „Kreuzzeitung", w tym razie zapewne dobrze poinformowana wskazuje już nawet jen. Moltkego, Stolberga lub Hohenlohe jako przyszłych następców ks. Kanclerza Niemiec.

P. S. „Presse" donosi ogólnikowo z 3-go b. m., iż hr. Andrassy nie wyjechał z Wiednia.

W Grecji powołano nadzwyczajną rezerwę.

W Bukareszcie oznaczono na 13 b. m. konferencję kolejową, której przedmiotem będzie ewentualny przewóz wojsk rossyjskich.

TELEGRAMY.

Warszawa, dnia 5 Kwietnia.

Berlin 4-go.—Wszelkie pogłoski o domniemanych następcach Bismarcka są zgoła bezzasadne. Dziś podobnie jak i przy poprzednich urlopach kanclerza państwa, chodzi tylko o czasowe jego zastępstwo, które jak i dotychczas pełnić będą opowiedni naczelnicy sekcji w urzędzie kanclerskim.

Bukareszt 4-go. — Odczytany dziś w obu izbach mesaż książęcy rozwiązuje senat i zamyka sesją izby doputowanych.

Konstantynopol 4-go.—Rady ministrów odbywają się codziennie. Położenie naprężone. Prassa tutejsza w ogólności nie wyłączając nawet greckiej jest przeciwną przyjęcia protokułu, uważając go za poniżający dla Turcji. Trudno przewidzieć jaki będzie rezultat, w obec tego nacisku opinji publicznej. Porta atoli wydała rozkaz niezwoływania mustehafizu, lecz tylko utrzymywania go w pogotowiu. Damadpasza wyjechał na Dardanelle dla inspekcji fortyfikacji. Na giełdzie zniżka.

Paryż, 4-go.—Layard przybył tu z rana. *Soir* sądzi, że Bank francuzki ustanowił wczoraj w zasadzie stopę dyskontu na 2%.

Konstantynopol, 4-go.—I dzisiejsza rada ministrów roztrząsała sytuację wytworzoną przez podpisanie protokułu. Nie postanowiła demobilizacji, przygotowania militarne idą i owszem dalej. Układy z Czarnogórzem nie posunęły się dalej.

Berlin 3-go.— *Prov. Cor.* donosi: „Ks. Bismarck z powodu ciężko nadwątlonego zdrowia, prosił o uwolnienie od obowiązków urzędowych. Cesarz nie powziął jeszcze stanowczej decyzji. Prawdopodobnie stanie na tem, że kanclerz państwa, obok zupełnego zwolnienia od udziału w sprawach rządowych, otrzyma przydłuższy urlop; a tak co do prowadzenia spraw zagranicznych jak i co do głównego kierowania wewnętrznemi sprawami państwa w ich związku z rządem pruskim uorganizowane zostanie zupełne za niego zastępstwo.

Berlin 4-go. — „Pol. Cor." wspomina o podpisaniu protokułu londyńskiego, który niezwłocznie będzie doręczony Porcie i wyraża przytem nadzieję, że ta uroczysta manifestacja zgody wszystkich mocarstw, skłoni nareszcie Portę do udzielenia Europie zupełnych rękojmi wykona usprawiedliwionych wymagań, przez co uniknie się groźnego niebezpieczeństwa wojny. Niemcy i podczas nowych układów wszelkiemi sposobami popierały dojście do zgody między mocarstwami, a mianowicie między Anglją i Rossją, w interesie pokoju europejskiego.

Dyrekcja Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia.

Ma honor zawiadomić, że Uchwałą Ogólnego Zebrania Akcjonarjuszy w dniu 16-go (28-go) marca b. r. ustanowioną została dywidenda po rs. 9 od akcji. — Wypłata tej dywidendy uskuteczniać się będzie w Warszawie w kasie Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nr 411 każdodziennie od godziny 10-tej z rana do 3-ciej po południu z wyjątkiem dni świątecznych i w Petersburgu w oddziale Banku Handlowego Warszawskiego.

1—1 —5,082—

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warsz. st. 7 c. 5.

Kurs giełdy warszawskiej.—Dnia 5-go Kwietnia 1877 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Berlin á vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek . .	119.85—92½	120.	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	—.	8.16	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	97 50	97.72½	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	99.60	99.90	—.

Papiery publiczne.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Obligi Skarbowe rs. 100 . .	—.	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	Loso-	wa-	nie.
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	91.40	91.55	91.25
„ „ „ małe	91 40	91.50	91.20
Listy zast. m. War. serji I	—.	85 60	85 30
„ „ „ serji II	84 50	84.65	84 35
Listy z. m. Łodzi serji I i II	—.	—.	—.
4% Listy Likwidacyjne duże	—.	80 45	80.15
„ „ małe	80 30	80 40	80 10
Bil. Banku Ces. ser. I, II i III	—.	96,5,4 50	—.
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.	197 50	—.
„ „ z r. 1866	—	192.	—.
5% Listy zastaw. rossyjskie	—.	103.50	103

Akcje i Obligacje.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 120	—	181	—.
Akc. dr. żel. War.-W. rs. 100	—	74.	—.
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—	—	—.
Akc. dr. żel. War.-Terespols.	—.	116	—
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej	—.	103	102.
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—	242.	—.
Akc. Banku Dyskont. w War.	—	242.	—
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—	—.	—
Akc. War. Tow. ub. od ognia	—	—.	—
Akc. War. Tow. fabr. cukr.	—	—.	—
Akc. T. fabr. cukru Józefów	218	220.	200
Akc. Dobrzel. T. fabr. cukr.	—	—.	—.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—	—.	—.

Wartość kuponów od listów zastaw. 114⅖ nowych 143$^{1}/_{10}$ zastawnych m. Warszawy ser. I i II 5⅗ m. Łodzi 213$^{9}/_{10}$ listów likwidacyjnych 137⅘ obligów skarb. 9⅖ pożyczki prem. I-ej emisji 113$^{9}/_{10}$ II ej emisji 30⅗

Monety. Półimperjały rs. 6 68 – — .— Sztuki dwudziestofrankowe rs. 6.53. — .— marki niemieckie rs. — kop. — pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe bilety austryjackie rs. — kop. —.

STAN POWIETRZA.
Dziś rano ciepła st. 2.4 w południe ciepła st. 4.8. Barometr 755 (Odmiana).



Nieodwołalnie ostatni tydzień!

Menażerja M. Heidenreicha

w Cyrku Salamońskiego

Codziennie o godzinie 8 wieczorem przedstawienie z drapieżnemi zwierzętami, to jest: z hijenami, niedźwiedziami, wilkami, z familjami Azjatyckich lwów i Bengalskiemi tygrysami, wykonane przez pogromcę zwierząt Batkowskiego. Przy zakończeniu przedstawień dwa tresowane Słonie, będą przedstawione przez P. Heidenreicha. Po przedstawieniach zaczynać się będzie **karmienie** wszystkich zwierząt.

Menażerja otwarta od godziny 10 z rana do godz. 9 wieczorem.

Cene miejsc: do godziny 2 po południu. I miojsce 30 kop., II miejsce 20 kop., III miejsce 10 kop. — Od godz. 2-giej: I miejsce 50 kop., II miejsce 30 kop., III miejsce 15 kop.—Dzieci płacą połowę na I i II miejce.
2—4 — 5079 — **M. Heüdenreich.**

ELDORADO.

W Nowym Teatrze
Dziś i Codziennie Przedstawienia Śpiewaków

Francuzkich i Angielskich.

Codziennie nowy program.
Początek o godz. 7½.
—4951—4—15

Z kaucją odpowiednią

OSOBA z prowincji, poszukuje miejsca, na Rządcę domu, Kasjera lub Buchhaltera, zaraz lub od 1-go Lipca r. b. Wiadomość ulica Królewska Nr 21, w Dystrybucji. —5076—1

Żądany jest

UCZEŃ

z V lub VI klasy Gimnazjum, dla przysposobienia chłopca do II-ej klasy. Wiadomość, ulica Długa Nr 23, mieszkania 14. —5103—1

Żądany jest zaraz

MĘŻCZYZNA,

obeznany w handlu i znający języki ruski i francuzki, do magazynu. Bliższa wiadomość, Krakowskie-Przedmieście Nr 21 nowy, 1-sze piętro. —5092—1—3

PANNY

podręczne i do nauki, potrzebne są do Magazynu J. Matuszewskiego, ulica Miodowa Nr 2.
—5154—1—3

Rsr. 2,000

zaraz do wypożyczenia na hypotekę domu murowanego. Wiadomość pod Nrem 27 nowym, ulica Grzybowska, na 2-m piętrze od frontu, Nr 6 lokalu, od 8 do 12 z rana i od 3 do 6 wieczór. —5145—1—1

Na pierwszy numer hypoteki nowo wystawionego domu w mieście Włocławku, potrzebną jest summa

Rs. 2000.

Wiadomość powziąść można w Redakcj Kurjera Warszawskiego. 1—3 — 5157 —

MAMKA

wiejska, bez długu, ze zdrowym pokarmem, pod Nrem 49 Nowy Świat, u Akuszerki A. A. zarazem może być przyjęte **Dziecię** do piersi i na wychowanie. —5104—1—1

Maszyna do rękawiczek,

zupełnie w dobrym stanie, z powodu wyjazdu jest do sprzedania. Wiadomość pod Nrem 36, mieszkania 1, Nowolipie. —5087—1—1

BARDZO TANIO.
Około 100 par wysortowanego **Obuwia Damskiego,** w różnych gatunkach, sprzedane będą po cenie kosztu, za sam materjał; sprzedaż ta trwać będzie do dnia 15 Kwietnia, w Magazynie Obuwia, Ś-to Krzyzka Nr 15.
—5146—1—3

ARTUR.

MAGAZYN

Garderoby Męzkiej,

ulica Bielańska Nr 601, (w Hotelu Paryzkim).

Ze względu na sezon wiosenny, zaopatrzyłem mój Magazyn w najmodniejsze zagraniczne i krajowe materjały, na wszelki rodzaj garderoby męzkiej. Wykonanie takowej w mojej pracowni wedle najświeższej mody, z dokładnem i eleganckiem wykończeniem, po cenach stosunkowo nader przzstępnych, oto jedyna zasada, na której zakład opiera swe powodzenie.

Nadmieniam przytem, iż w rzeczonym Magazynie, również starannie wykończona, jest gotowa garderoba.

z uszanowaniem ARTUR.

Bielańska Nr 601. 5—0 — 4350 —

ARTUR.

W Sławucie rezydencji Książąt Sanguszków, zostaje otwartym w dniu 1-go Maja r. b.

Zakład kumysowy,

przez przybyłygo Tatara z klaczami z Samary, Nogajca Kudrakajewa

120,000 morgów lasu sosnowego, otaczającego tę miejscowość, czyni ją bardzo odpowiednią dla tego rodzaju przedsiębiorstwa i kuracji.

Sławuta, będąc stacją drogi żelaznej Brzesko-Kijowskiej, przedstawia warunki łatwej kommunikacji.

Liczne i wygodne pomieszkania są przygotowane wśród lasów i uroczej miejscowości położonej nad rzeką Horyń.

Bliższych wiadomości udziela ordynujący lekarz Juljusz Zejdowski, zamieszkały w Sławucie. 1—3 — 5133 —

Cukiernia Kadecza,

tak jak corocznie, przyjmuje obstalunki na nadchodzące święta na **Kulicze i Paschi,** i wszelkie wyroby cukiernicze.
2—2 — 5074 —

Z powodu wyjazdu

Jest do sprzedania

kilka **Obrazów olejnych,** Garnitur **mebli,** dwie **komody,** dwa **łóżka,** jesionowe, dwa **Lustra i Algierka** bobrowa. Wiadomość ulica Chmielna Nr 33 nowy, w oficynie po lewej stronie, na 2-giem piętrze.
1—1 — 5162 —

Ważna Wiadomość!

Z powodu zmiany lokalu, jest do sprzedania **Szafa jesionowa i Fortepian,** w bardzo dobrym stanie. Wiadomość Nr 16, Krzywe-Koło, u Szczepańskiego, 2-gie piętro.
—5135—1—2

Jest do sprzedania

czarny Szal tyftykowy

za przystępną cenę, na Placu Ś-go Aleksandra Nr domu 7, a mieszkania 17, na 1-m piętrze od frontu, stróż wskaże. —5107—1—3

WÓZEK

dla chorych, na resorach, w dobrym stanie, jest do sprzedania przy ulicy Złotej Nr 35, do godz. 10 z rana. Wiadomość u stróża.
—5105—1—2

WAŁACH

czteroletni, skarogniady, jeżdżony pod wierzch i w zaprzęgu, do sprzedania. Bliższa wiadomość w kantorze olejarni parowej, ulica Hoża Nr 9. —5055—1—3

Magazyn Mód

na przystępnych warunkach, jest do sprzedania. Nowy-Świat Nr 5. Wiadomość na miejscu. 2-3 — 5013 —

Mamy zaszczyt donieść, że handel pod firmą naszą za Żelazną Bramą przy Ogrodzie Saskim, zupełnie zwiniętym został, i że sprzedaż tak hurtowa jakoteż i detaliczna, wyłącznie tylko w Magazynie naszym, przy ulicy Wierzbowej, w byłym Hotelu Angielskim się uskutecznia.

Z uszanowaniem

Adolf Zmigryder & Comp.

4—6 — 4820 —

Do sprzedania

różne Meble,

to jest garnitur rypsem kryty, szeszlong skórą kryty, 2 szafy rozbierane, szafka do bielizny, 2 łóżka, biórka męzkie, kredens, stół jadalny, komoda, lustro i niektóre domowe meble. Ulica Pańska Nr 15, prawa oficyna na dole, w sieni drzwi na lewo.—4710—5—6

Skład Herbaty

i Ozdób Wojskowych

O. ICKOW dawniej W. KRIKSIN

róg Senatorskiej i Miodowej Nr 1/496, ma zaszczyt polecić:

Herbaty różne wyborowe gatunki,
Cukier, Kawę, Świece Newskie, również wszelkie **Wojskowe** Petersburskie **Ozdoby,** które sprzedaje po cenach przystępnych. 12—12 — 3608 —

CAPSULES & DRAGÉES
AU
BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE DE PARIS
(PRIX MONTYON)

KAPSLE I PIGUŁKI z Bromklem kamfory, Dra CLIN używane są: w nerwowych i mózgu chorobach, w Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Isteryce, Epilepsyi, Zagłuszeniu, Migrenie, Hallucynacyi, w Chorobach pęcherza moczowego i dla uspakajania wszelkiego rodzaju excytacyi.

PARIS, 14, *rue Racine*, CLIN et Ce,

W Rossyi, za receptą doktorów, w aptekach Cesarstwa.

8,000 Rs.

Jest do wypożyczenia na pewną hypotekę domu murowanego w Warszawie, bez pośrednictwa osób trzecich.— Wiadomość na Pradze, w domu Mintra Nr 381 na 2-giem piętrze mieszkania Nr 6, ulica Brukowa. —5059—2

Ważna Wiadomość!

Obicia Papierowe

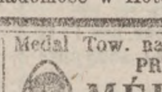
NAJTANIEJ

sprzedają się zwłasnej fabryki pod firmą

DIDIER & WAHL

ulica Długa Nr 32, wprost Hotelu Polskiego, w domu zwanym Potkańskie.

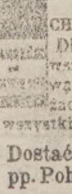
Szanownym Panom handlującym jako też i osobom w większych partjach biorącym odstępuje się rabat.
2—3 — 4775 —



2 Wałachy

gniade, 5-letnie, kareciane, są do sprzedania. Wiadomość w Hotelu Polskiem u Szwajcara.

Medal Tow. nauk. przemysł. w Paryżu.
PRECZ ZE SIWIZNĄ!



MÉLANOGÈNE

NAJLEPSZA FARBA DLA WŁOSÓW
P. DICQUEMARE
CHEMIKA W ROUEN WE FRANCYI.

Dla zafarbowania w jednej chwili we wszystkich kolorach, włosów brody i wąsów bez uszkodzenia skóry i bez żadnego odoru. Ta farba jest najlepszą ze wszystkich dotąd znanych.

Dostać można w War. w skład. Per pp. Pohoreckiego i Sniechowskiego

Nadeszły odświeżałe Cygara, dobre Papierosy i Turecki Tytuń do składu pod firmą M. Kiczorowskiego, Wierzbowa Nr 8, Vis-à-vis Poczty.

SUCHOTY
KOKLUSZ
ZANIEDBANE KATARY

UZASADNIANE LECZENIE
za powocą
KAPSUŁEK SNWŁOWYCH

GUYOT

Aptekarza w Paryżu

W Paryżu doni L. FRÈRE, 19, rue Jacob
W Warszawie w Składach: pp. A. F. Galle i Ludwika Spiessa.
—2,373—

Do domu żydowskiego postępowego, potrzebną jest

Chrześcjanka,

w średnim wieku, do zajęcia się gospodarstwem. Wiadomość przy ulicy Elektoralnej pod Nrem 3, u Arnolda Littauer.
—4979—2—2

Do wynajęcia

od 1 Lipca r. b. w domu Nr 15, ulica Miodowa, naprzeciw b. Sądu Appellacyjnego:
1) **Sklep** z 5 pokojami i 2 piwnicami.
2) **Sklep** z pokojem i piwnicą.
3) **6 pokoi** z balkonem, przedpokojem i kuchnią, na 1-m piętrze od frontu.
4) **6 pokoi** z przedpokojem i kuchnią, na 2-m piętrze.
5) **Stajnia z Wozownią.**
Wiadomość u Rządcy na miejscu. —4438—

Są dwa Lokale

od 1-go Lipca, na 1-m piętrze, po 3 pokoje, przedpokój i kuchnie, mogą być połączone na jeden przy ulicy Szczyglej, pod Nrem 6 nowym.
—5099—1—3

Do wynajęcia od Ś-go Jana przy ulicy Złotej Nr 16

5 pokoi z niszą,

przedpokojem, kuchnią, spiżarnią i ogrodem.
Też na dole
5 pokoi z przedpokojem i kuchnią.
Wiadomość u stróża.
—5083—1—3

Przy ulicy Rymarskiej Nr 8, jest do wynajęcia od 8-go Lipca r. b.

SKLEP

z oknem wystawowem i urządzeniem gazowem, oraz **różna Lokale kawalerskie,** odpowiednie na kantory. Wiadomość u Rządcy domu. —5101—1—3

W Piątek d. 30 Marca r. b. zagubiony został

Parasol jedwabny,

zupełnie czarny i w dobrym stanie, z literą L na rączce. Uprasza się sumiennego znalazcę o odniesienie takowego do Redakcji Kurjera Warszawskiego za nagrodą rs. 3.
—5003—2—3

W dniu 15 Marca zaginął

Dowód Banku Dyskontowego

na rubli sto A. M. Ryfemcholtza. Łaskawy znalazca raczy go odnieść do Banku Dyskontowego. —4937—3—3

Zaginął na ulicy Przejazd

mały Piesek,

zupełnie biały, z czerwonemi obwódkami na około oczu, sierści kosmatej, dłuższej z tyłu aniżeli z przodu. Uprasza się znalazcę o odprowadzenie tego pieska za wynagrodzeniem rs. 3, do koszar w b. pałacu Mostowskich przy ulicy Przejazd, podług wskazania stróża.
—4986—2—3

Nagrody rs. 2,

ktoby zwrócił **kotka** dużego białego w bure łaty, wabiącego się „Wisus," który zginął w Wielki Piątek. Ulica Zielna i róg Chmielnej Nr 2, mieszkania 11. —5096—1—3

Nakładem Redakcji Izraelity wyszła broszura pod tytułem:

Czem żydzi byli dla cywilizacji?

Rozprawa Profesora

M. J. SZLEJDENA,

przetłumaczył

S. P.

Skład Główny w Księgarni pp. Altenberga i Robitscha, na Krakowskiem-Przedmieściu.

Cena egzemplarza kop. 30.

1—3 — 4983 —

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 7 (19) Kwietnia r. b. o godzinie 11-tej z rana, odbędzia się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na urządzenie w ciągu roku 1878 illuminacji w domach zostających pod zarządem Magistratu miasta Warszawy od cen:

1. Za jedną lampę w porze zimowej, kop 6.
2. Za jedną lampę w porze letniej, kop. 5.
3. Za jeden kaganiec tak w porze zimowej jak i letniej kop. 26.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 40, podług wzoru niżej zamieszczonogo wraz z kwitem Kassy Miejskiej miasta Warszawy, na złożone w tejże kassie wadjum w ilości rs. 200 i na koszta ogłoszenia rs. 18

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się urządzenia w ciągu roku 1878 illuminacji w domach zostających pod zarządem Magistratu miasta Warszawy, po cenach:

1. Za jedną lampę w porze zimowej, kop. 6.
2. Za jedną lampę w porze letniej, kop. 5.
3. Za jeden kaganiec w porze zimowej jak i letniej, kop. 26, (ceny wypisać literami) odstępuję od takowych cen procentów NN. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w kassie Miejskiej wadjum w ilości rs. 200 i na koszta ogłoszenia rs. 18 przy niniejszym załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN. pod NN. pisałem dnia N.

(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko). 2—3 — 4716 —

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 7 (19) Kwietnia r. b. o godzinie 12 w połuonie, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dwuletnią to jest od dnia 1 (13) Lipca 1877, do dnia 1 (13) Lipca 1879 r. w mieście Warszawie.

a) Konserwację kanałów miejskich.
b) Czyszczenie kanałów w szlachtuzie na Solcu i
c) Konserwację mostków miejskich na rynsztokach, zoobowiązkiem urządzenia 12-stu nowych mostków żelaznych, w czasie kontraktem objętym. od cen w wykazie materjałów i robocizny, oraz w warunkach licytacyjnych zamieszczonych.

Warunki licytacyjne wykaz cen i inwentarz, mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu w godzinach biurowych, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jakoteż wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim, oraz w Gazecie Policyjnej. 2—3 — 4715 —

WAŻNNA WIADOMOŚĆ DLA SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI,

na sezon wiosenny i letni

OTRZYMALIŚMY WIELKI WYBÓR

GARDEROBY MĘZKIEJ

PREIS CURANT:

Sak Palta wiosenne od **rs. 14** do **26; Sak Palta** letnie od **13** do **22; Garnitury czarne** tużurkowe od **28** do **32; Garnitury** czarne frakowe od rs. **25** do **32; Garnitury** letnie żakietowe od rs. **24** do **28; Garnitury** kortowe różne żakiet od rs. **24** do **32; Garnitury** kortowe marynarkowe od rs. **18** do **26; Palta** Angielskie do stanu od rs **17** do **28; Palta** Angielkie z pasami od rs. **12** do **30; Burki** z nieprzemakalnego sukna od rs. **18** do **22; Marynarki** myśliwskie od rs. **8** do **15; Kurtki** do konnej jazdy od rs. **8** do **12; Szlafroki** dubeltowe od rs. **12** do **22; Ranne ubiory** od rs. **14** do **18; Spodnie** różnego gatunku od rs. **5** do **8; Kamizelki** aksamitne od rs. **5** do **5; kamizelki** sztuczkowe od rs **4** do **5: Płaszcze** deszczochronne na różne ceny.

Obecnie w Warszawie, Senatorska Nr 22.

Z uszanowaniem, **E. SAMET,** Krawiec z Wiednia.

17—0 —3976 —

Tanio, zaraz.

Mieszkanie ładne, składające się: z salonu z balkonem, 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, zachowania, piwnicy i t. p., suche, ciepłe i wygodne, za 120 rs. kwartalnie, do wynajęcia zaraz.—**Meble** prawie nowe i różne sprzęty do sprzedania. Zielna Nr 7 lit. B, mieszkania Nr 6. —4965—3—3

Jest do sprzedania

Kocz z fordeklem obszerny, **Prelotka** petersburskiej roboty i **Uprząż** na jednego konia. Ulica Bielańska Nr 10, mieszkania Nr 57—58. 6—6 — 4494 —

Dwa Zegarki złote,

kryte, Genewskie, o 15 kamieniach, ankry, jeden nowy za rs. 50, drugi używany za rs. 35, oraz Łańcuszek długi za rs. 36. do sprzedania w lokalu Nr 6, domu Nr 97, wprost kolumny Zygmunta. —5138—1—3

KAPITAŁY:



14,000, 8,000 i 6,000, są zaraz do wypożyczenia na hypoteki domów murowanych, na procent umiarkowany. Wiadomość pod Nr. 21, ulica Leszno, na 2-m piętrze od frontu, Nr 4 lokalu, rano do 9, w południe od 1 do 4. —4975—2—3

Bibljoteki Warszawskiej

Zeszyt na miesiąc Kwiecień r. b. wyszedł z pod prassy i obejmuje: 1) Brytan-Bryś. Bajęda dramatyczna w 4-ch aktach wierszem przez A. hr. Fredrę. 2) Filozofia Spinozy i dzisiejszy Panteizm, przez Dra M. Straszewskiego. 3) Prawo bezprawia, powieść J. Zacharjasiewicza. 4) Szkice z wystawy Filadelfijskiej 1876 r. przez J. Karłowicza. 5) Starożytność Wschodu, wedle nowo odkrytych źródeł. Król Assur-bani-pal i biblioteka jego, przez J. Radlińskiego. 6) Kronika paryzka, literacka, naukowa i artystyczna. 7) Opłynięcie jeziora Albert-Nijanza. 8) Drogi żelazne w Królestwie Polskiem, przez A. Wrotnowskiego. 9) Przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego. 10) Korespondencja. 11) Rozmaitości, List nieznany J. Słowackiego do matki. 12) Wiadomości bieżące, naukowe, literackie i artystyczne.

1—1—5037

Nr 7 Kroniki Rodzinnej

wyszedł z druku i zawiera: Trzy dni w Benares, przez Adama Sierakowskiego.—Wiersz z pośmiertnych rękopisów Zyg. Krasińskiego.—Najnowsze ulepszenia w organizacji kass oszczędności, przez Dra Jana Banzemera. — Z Zawiśla. Kongres robotników w Paryżu,—Słowik, pogadanka przyrodniczo-literacka Lucyana Siemieńskiego (dokończenie). — Korespondencja z Rzymu. — Wiadomości literackie. — Bracia rywale, obrazy społeczeństwa wiejskiego z XVIII go wieku, przez J. I. Kraszewskiego (d. c.) — Silva rerum.

1—1—4977

Przyjmuje się do roboty Suknie i wszelka krawiecczyzna damska.

Śliska Nr 4, mieszkania 4.—**Cybulska.**

—5090—1—6

Ogłoszenie. Od dnia 7 Kwietnia

KAWIARNIA

w **Saskim Ogrodzie,** obok Instytutu Wód Mineralnych, otwartą została. —5126—1—6

KOUSSO

GRANULÉ

DE

MENTEL

—

KOUSSO ZIARNISTE

MENTELA

PRZECIW SOLITEROWI

Jedna doza jest dostateczną.

W tym stanie Kousso zażywa się łatwo i bez wstrętu.

Składy w Warszawie u pp. A. F. Galle i Ludwika Spiess.

Szynki Litewskie

wędzone, za funt po kop. 22½.—Tamże potrzebny **Ogrodnik.** Elektoralna Nr 30, mieszkania 22. —4999—2—3

Do sprzedania

Garnitur Mebli,

Szeslong skórą kryty, Kozeta, Komoda, Stolik do kart, Szafa i Łóżka medaljonowe. Chłodna Nr 40, lewa oficyna, 2-gie piętro, mieszkania Nr 18. —5139—1—3

MAGLE

są do sprzedania, w dobrym stanie i bardzo korzystne. Ulica Grzybowska Nr 58.

—5100—1—2

Jest do sprzedania

Pies do polowania.

Wiadomość na ulicy Dzielnej Nr 24, u P. Żabińskiej. —5084—1—1

Do wynajęcia od Ś-go Jana, przy ulicy Śliskiej Nr 10

Mieszkanie za 380 rs.

całe 2-gie piętro od frontu, pięć pokoi, przedpokój, kuchnia, piwnica, góra, dwa wchody z głównych schodów, do odnajęcia. Wiadomość na miejscu u Rządcy domu.—5134—1—

Zaraz do wynajęcia

OGRÓD

fruktowy, oparkaniony, wraz z pokojem, za rs. 120 rocznie, lub osoba, którąby wypożyczyła rs. tysiąc właścicielowi domu, z gwarancją najpewniejszą, otrzyma tenże w procencie. Wiadomość w Hotelu Paryzkim, gdzie się uskutecznia sprzedaż kanarków.

—5144—1—3

Mieszkanie Letnie

do wynajęcia, lub roczne, składające się z 3 pokoi, kuchni i zachowania, od dnia 1 Maja r. b., w miejscowości suchej i lesistej, zalecanej niegdyś przez doktora Lubelskiego, we wsi kościelnej Chotomowie, gminy Jabłonna. Wiadomość na miejscu. —5077—1—2

DWA POKOJE

i kuchnia, na 1-m piętrze od frontu, z piwnicą, zaraz do odnajęcia za rs. 50 kwartalnie. Ulica Wielka Nr 13, mieszkania 69.

—5102—1—1

Jest do wynajęcia jeden

POKÓJ

umeblowany, na parterze od frontu. Marjańska Nr 9, wiadomość u stróża —5075—1—

POKÓJ

przy familji, jest do wynajęcia w każdym czasie. Ulica Przejazd Nr 2476 (13 nowy) wiadomość w maglach. —5108—1—1

MIESZKANIA

w Ciechocinku,

są do najęcia za przystępną cenę. Wiadomość u Dra Sznabla, Stare-Miasto Nr 1. każdodziennie prócz świąt, między godzinami 3 a 5 po południu i 8 a 9 z rana, lub u Dra Dziedzickiego, róg Chłodnej i Żelaznej Nr 2.

—5093—1—3

POKÓJ

duży, elegancko umeblowany, z fortepianem i usługą, dla osoby spokojnej i lubiącej porządek. Ulica Złota Nr 11, mieszkania 11.

—5117—1—2

Za 3 rs. miesięcznie

POKÓJ

z usługą. Ulica Wielka Nr 13, mieszkania 7.

—5118—1—1

Ktoby miał do odstąpienia zaraz

SKLEP

z pokojem. lub pół sklepu, z oknem wystawowem, przy ulicach: Krakowskie-Przedmieście, Senatorskiej, Wierzbowej, Czystej i Niecałej, zechce zostawić adres w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. A. L.

—5125—1—1

Jest do sprzedania w każdym czasie

Sklep Wiktuałów,

z powodu zmiany interesów. Ulica Złota Nr 21.

—5124—1—3

Zgubiono

Kolczyk złoty

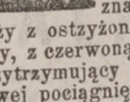
z frendzelką, dwoma turkusikami, przechodząc we Wtorek z ulicy Sto-Jerskiej przez ogród, Nalewkami, Nowolipkami, Przejazd, na Elektoralną. Łaskawy znalazca za nagrodą rubla jednego, jeżeli tego żądać będzie, raczy oddać na ulicę Sto-Jerską Nr 2, gdzie kraty, do mieszkania Czarneckiego Obrońcy. —5116—1—1

Dnia 2-go Kwietnia zaginął

CHARCIK

angielski popielaty, z białym łebkiem, wabi się Walet. Łaskawy znalazca raczy zwrócić na ulicę Chmielną Nr 26, za stosowną nagrodą, Nr 14 mieszkania. —5098—1—1

Sowita Nagroda



Naznacza się temu, kto odprowadzi do Szwajcara Hotelu Rzymskiego lub wskaże gdzieby się znajdował **Pies** rassy Duńskiej duży z ostrzyżonemi uszami, popielaty, czarne łaty, z czerwoną obrożą na szyi. Nieprawnie przytrzymujący psa do odpowiedzialności sądowej pociągniętym zostanie. —5106—1—3

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego."—Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5.) Дозволено Цензурою Варшава 24 Марта (5 Апрѣля) 1877 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.